Nakład 25.000 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 265. Sosnowiec, niedziela 11 listopada 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny!

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

10-lecie niepodległości w sejmie.

Dekoracja sali. — Obecni wszyscy członkowie gabinetu. — Korpus dyplomatyczny w komplecie.—Galerja przepełniona.—Niemcy, rusini, białorusini i komuniści nieobecni

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Dziś o godz. 12-ej w południe odbyło się uroczyste posiedzenie sejmu, poświęcone uczczeniu 10-ej rocznicy odzyskania niepodległości państwa polskiego.

Sala obrad sejmu przybrała wygląd odświętny.

Miejsce prezydjum udekorowane zielenią. Loże pierwszego piętra ozdobione girlandami żywych kwiatów o barwach narodowych. Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z premjerem p. Bartlem, podsekretarze stanu i wyżsi urzędnicy.

W loży dyplomatycznej zajęli miejsca przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Galerja przepełniona publicznością, pośród której zwracała uwagę barwność strojów ludowych wieśniaków, którzy przybyli z różnych stron Polski do stolicy na dzisiejsze uroczystości.

Na sali prawie wszyscy posłowie, z wyjątkiem posłów niemieckich, ukraińskich, białoruskich i komunistów.

O g. 12.15 marszałek sejmu otworzył posiedzenie poczem wygłosił przemówienie, którego obecni wysłuchali stojąc.

Przemówienie marsz. Daszyńskiego.

Wysoka Izbo!

Niechaj pierwsze moje słowa będą słowami czci dla tych polaków i polek, którzy w ciągu całego wieku porywali się do walk z zaborcami Ojczyzny i w walce śmierć ponieśli, czy to na polu żołnierskiej chwały, czy w więzieniach, gdzie często umierali bez żadnej pociechy, szepcząc przed zgonem imię Polski.

Ginęli synowie 4 pokoleń, stwierdzając niezłomną wolę, gotową na najwyższą ofiarę w walce o wolność i niepodległość narodu. »Cześć ich pamięci«.

(Głosy na sali: »Cześć!«)

Polska niepodległa powstaje z krwawych oparów wojny światowej, a z nad mogił bohaterów unosi się najwyższy duch Polski.

Straszliwy wstrząs światowej miary, przybierając wszelkie cechy rewolucji, mógł rozbić potężne mury więzienia żywego narodu, na którego ziemi zagospodarowali się, zdawało się, na długie lata trzy największe mocarstwa kontynentu.

W 3-im roku wojny koalicja postawiła sprawę Polski, jako pierwszy z celów wojny.

W czasie wojny światowej wyłania się piękna postać prezydenta Wilsona. Prezydent Wilson postawił sprawę Polski, jako państwa niepodległego z dostępem do morza. Za jego stanowisko w sprawie Polski, Ojczyzna nasza czcić będzie jego imię na wieki.

Nie zamykajmy jednak oczu na cały ruch odrodzeniowy, żadna bowiem armja nie mogłaby państwowo wyzwolić narodu trupa, narodu, któryby sam nie miał w sobie woli do życia, wolności i niepodległości, a wszak tragedja żołnierza bez państwa to tragedja Polski i legjonów, z wyjątkiem 1831 r.

Aż do legionów ostatniej wojny światowej Piłsudskiego tysiące żołnierzy walczyło bez sztandarów. Tylko Polska zdobyć się mogła na tyle wojsk konspiracyjnych, wojsk, kryjących swe sztandary tak długo, aż wybiła godzina wolności, gdy sztandary mogły w słońcu wolności zabłysnąć. Organizacje strzeleckie, legiony, p. o. w., na dalekich ziemiach wyrastające formacje wojskowe, we Włoszech, Francji, w Ameryce, w Rosji, na Syberji, wszystko to świadczyło o woli polskiej, by zdobyć niepodległość.

Gdy Rosja carska zapadła się w krwawym ognia wojny światowej i gdy moc koalicji rozbiła potężne Niemcy, naród polski musiał po raz drugi krwią swoją przypieczętować prawa do niepodległości państwa. W 5-ech wojnach musiała Polska wykreślić swoje granice: Polska urodziła się w boju i każdą piędź musiała bronią zdobywać.

Polska nie spoczywała przez 6 lat, a wodzem naczelnym, wcieleniem woli narodu do wolności, wodzem ruchu niepodległościowego był wygnaniec na Sybir, wreszcie więzień Magdeburga Józef Piłsudski, pierwszy marszałek Polski. «Niech żyje marszałek Piłsudski«! (Na sali okrzyki i oklaski)

Dzień dzisiejszy to rocznica powrotu z niewoli niemieckiej, to dzień objęcia przez niego najwyższej władzy państwa, którą złożył na ręce sejmu, wybranego przez cały naród. Naczelnik państwa i pierwszy rząd nadał Polsce ustrój demokratyczny, unicestwiając pracę nad utworzeniem moskiewskiej dyktatury proletarjatu. Demokracja powołała do życia dwie potężne warstwy, chłopów i robotników. Pierwszy raz w dziejach państwa polskiego chłopi i robotnicy weszli do sejmu, jako czynnik równouprawniony. Po raz pierwszy równouprawnienie obywatelskie otrzymała kobieta polska.

Niestety, los Polski kazał po raz drugi okupić swe prawa wojną z Rosją w 1920 roku, która zakończyła się zwycięstwem nad napastnikiem. Oby losy nie zażądały od nas dalszych ofiar i dalszego krwi rozlewu i oby raz na zawsze pozwoliły uniknąć wojny. Państwo polskie niech od dziś już dąży w swym rozwoju po drodze porozumienia pokojowego. Przymierza nasze to przymierza pokoju, a nie ataku.

W ubiegłem dziesięcioleciu mieliśmy wiele trudności do pokonania. Naród już pokonał wiele. Państwowym równoważnikiem musi być karność obywatelska wobec rządu.

5 sejmy polskie stworzyły porządek prawny państwa, przez współpracę z cywilnemi organizacjami i uchwalając środki na szkolnictwo.

Nie pesymizm, nie smutek, lecz radość i nadzieja w świetlaną przyszłość Polski powinna przepoić naród w 10-ą rocznicę niepodległości.

Należy teraz zaradzić wszystkim nalotom niewoli, niektórzy bowiem wpadli w niewierę w swoje siły i w pogardę wszystkiego, co swoje, inni znów są wrogami wszelkiej państwowości. Te cechy musimy z siebie wykorzenić.

Raczej śmierć, niż utrata niepodległości. »Niech żyje prezydent Mościcki«! Niech żyje wolna Rzeczpospolita Polska! (Na sali okrzyki i oklaski.) Na tem posiedzenie zamknięto.



Czyjaż to twarz surowa, jak w marmurze ryta,
Spogląda hen, w przestrzenie okiem zadumanem?
Czy jutrzenka zórz nowych w Polskiej ziemi świta,
Czy wschodzi bujny posiew nad zoranym łanem?...

To PIŁSUDSKI! Czy wiecie, co to imię znaczy?—
— Wybraniec, co go wiodła w czyny ręka Boża,
Budowniczy, co zmienił w Państwo lud tułaczy,
Wódz, który wskrzesił Polskę od Karpat do morza!

Szabla honorowa armji francuskiej w darze dla p. marszałka Piłsudskiego.

Wizyta gen. Maurin w Belwederze.

WARSZAWA, 10.11. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze gen. dywizji Maurin, członka wyższej rady wojennej i inspektora generalnego artylerji, specjalnie delegowanego przez rząd francuski z okazji 10-lecia Odrodzenia Polski i uwolnienia marszałka Piłsudskiego.

Generał Maurin wyraził marszałkowi radość swą z powodu zaszczytnej misji, jaka mu przypadła w udziale i wręczył mu statuetkę z porcelany sewrskiej, wyobrażającą «Odwagę wojskową». Statuetka jest kopją wspaniałego dzieła Michała Anioła.

Generał Maurin wręczył również marszałkowi w imieniu armji francuskiej szablę honorową, broń historyczną, ukutą za czasów konsulatu francuskiego.

Szablę tę miał wręczyć Bonaparte oficerowi, któryby się odznaczył wyjątkowem bohaterstwem na polu walki.

Rozmowa marszałka z generałem Maurin nacechowana była szczególną serdecznością i trwała przeszło godzinę.

Patrjotyczny pochód młodzieży żydowskiej.

WARSZAWA, 10. 11. W dniu wczorajszym odbył się cały szereg uroczystości związanych z obchodem jubileuszu niepodległości Rano odbył się pochód młodzieży żydowskiej. Tysiączne rzesze młodzieży żydowskiej płci obojga ze szkół średnich, powszechnych i seminarjów nauczycielskich z czterema orkiestrami zebrały się na placu „Żelaznej Bramy, skąd wyruszyły na plac Józefa Piłsudskiego celem złożenia srebrnego wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Stamtąd pochód udał się do Zamku, gdzie delegacja złożyła hołd p. prezydentowi Rzeczypospolitej.

Następnie pochód podążył do Belwederu, gdzie długo manifestowano na cześć p. marszałka. Orkiestry grały «Pierwszą Brygadę».

Delegacja młodzieży prowadzona przez posła Farbšteina udała się do p. marszałka. Mała dziewczynka, panna Biberówna, córka radnego m. Warszawy wygłosiła okolicznościowy wiersz.

Następnie p. marszałek wyszedł na podwórze, zdążając do samochodu.

Wyjeżdżającemu z Belwederu p. marszałkowi młodzież zgotowała entuzjastyczną owację.

Próby Poincare'go w celu utworzenia nowego gabinetu

PARYŻ, 10. 11. (wł.) Poincare dokona próby utworzenia gabinetu, opartego na programie akcji demokratycznej i społecznej, której zasady przedstawił w wygłoszonem expose. Byłby to gabinet republikański, któryby realizował ideję pokoju wewnątrz i na zewnątrz.

„Upór Waldemarasa graniczy z szaleństwem".

Głosy prasy francuskiej o zerwaniu rokowań polsko-litewskich.

PARYŻ, 10. 11. (wł.) Omawiając rezultaty konferencji królewieckiej „Temps" stwierdza, że pozytywnych wyników nie można było się spodziewać, wobec nieustępliwości Waldemarasa, który zaproponował rokowania, jedynie w celu uniknięcia interwencji ligi narodów.

Nastąpiła chwila, gdy liga narodów powinna przejść ze słów do czynu. Celem bowiem Waldemarasa jest odwlekanie rokowań oraz podtrzymania zatargu polsko-litewskiego, aby w razie komplikacyj międzynarodowych odebrać Polsce Wilno.

Genton w ostrych wyrazach piętnuje postępowanie Waldemarasa, którego upór graniczy z szaleństwem. Upór ten spowodował, że wznowione rokowania spełzły na niczem.

Obrady gabinetu Rzeszy nad wznowieniem rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 10.11. (wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem omawiana będzie sytuacja, wywołana zerwaniem rokowań polsko-niemieckich. W kołach politycznych twierdzą, że toczą się narady, w celu wyszukania sposobów, któreby mogły doprowadzić do ponownego spotkania między przewodniczącymi obu delegacyj i umożliwiłyby wznowienie rokowań wobec nowych żądań, wysuniętych przez Polskę, nie można przewidzieć, czy rokowania będą wznowione.

Patrol, ostrzeliwany ze strony litewskiej.

Łódź w której znajdowali się nasi żołnierze, zatonęła; żołnierze ponieśli śmierć.

WILNO, 10. 11. Onegdaj w godzinach wieczornych patrol K.O.P. obchodził swój rejon na odcinku granicznym Sejny. O godz. 7-ej patrol popłynął w kierunku t. zw. Zatoki Nadniemeńskiej. Nagle patrol został ostrzelany gęstym ogniem karabinowym. Kule przedziurawiły w kilku miejscach łódź. Patrol, chcąc jaknajprędzej wycofać się z miejsca ostrzelania, skierował łódź na bliższą drogę. Podczas tego manewrowania łódź gnana silnym prądem, wywróciła się. Żołnierze, znajdujący się w łodzi, ponieśli śmierć.

Strzały padały ze strony litewskiej.

Wybuch Etny jako widowisko.

RZYM, 10. 11. Tysiące ciekawych z całych Włoch przybyło na miejsce katastrofy wulkanu Etny. W okolicy Taormina wszystkie hotele, pensjonaty i domy prywatne przepełnione są przyjezdnymi, którzy obserwować chcą widowisko wybuchu wulkanu. Od głównej rzeki lawy oddzieliło się kilka odnóg mniejszych, które posuwają się w półkolistym promieniu. Około 4.000 ludności przeniesiono już z zagrożonego terenu do wnętrza Sycylji i na północ Włoch.

11-letnia dziewczynka w szponach sadysty-włamywacza.

Na krótko przed wybuchem wielkiej wojny Ludwik K., monter samochodowy zlikwidował wszystkie swoje interesy i wywędrował do Ameryki, dokąd przedtem już wyjechała jego żona.

Po upływie kilku lat między małżonkami nastąpiły ostre scysje.

Doszło do separacji i ostatecznej rozłąki. Wreszcie wspomniany K. postanowił wrócić do kraju. Zabrał małżonce swej, z którą zlikwidował wszelkie rozrachunki wzajemne, 7-letnią córeczkę Janinę, wsiadł na okręt i wyjechał do Polski. Po przybyciu do Warszawy, poznał się z Magdaleną Osiecką, nauczycielką (Nowolipie 61) u której wraz z dzieckiem zamieszkał.

Ponieważ nie znalazł tu odpowiedniej posady, wyjechał ponownie za ocean, skąd wysyłał pieniądze w dolarach pod adresem Osieckiej na utrzymanie Janinki, nad którą miała roztoczyć opiekę.

Z treści listów, jakie otrzymywał można było wywnioskować, że Janince żadna krzywda się nie dzieje, przeciwnie — jest zdrowa, zadowolona i »nic jej nie brakuje«.

Nie przypuszczał ojciec ani przez chwilę że dziecko jego jest męczone, maltretowane i wystawiane na straszne próby.

W Ameryce K., mimo czynionych wysiłków, nie mógł pogodzić się z żoną, ponownie więc z nią rozstał i przed kilku dniami przyjechał do Warszawy.

Przekonał się wtedy naocznie, że dawniejsza znajoma jego Osiecka utrzymuje dom schadzek i że »panem domu« jest jej »przyjaciel«, znany «złodziej - włamywacz, Władysław Wichrowski.

11-letnia Janinka na widok ojca rzuciła się z płaczem w jego objęcia, wyprowadziła go z nory i opowiedziała, co przeżyła. Była w szponach kryminalisiv Wichrowskiego, który dopuszczał się z nią czynów lr'ieżnych. Osiecka pozostawiał ją samą w mieszkaniu, w tym to czasie znęcał się nad nią Wichrowski w sposób iście zwierzęcy.

Ofiara dzikich zapałów broniła się, jak mogła, krzyczała, wzywała pomocy sąsiadów, lecz ci w obawie zemsty milczeli.

Straszną tę opowieść złożyła Janinka w policji obyczajowej, która po przeprowadzeniu dochodzeń zaaresztowała Osiecką i Wichrowskiego.

Sędzia śledczy, p. Wł. Chmielarz, polecił Osiecką oddać pod dozór policji, Wichrowskiego zaś, jako poszukiwanego do kilku spraw karnych, osadził w więzieniu.

Stefanja Oppeln-Bronikowska.

1918 — 1928.

Z królewskich złotych tronów na stopnie zepchnięta,
Odarta z płaszcza, który stroił ją purpurą,
Niewolnica swem ciałem, ale duszą święta,
Szła Polska z majestatem w mogiłę ponurą.

Bagnet zaborców rozdarł Jej ciało na części,
Stado wilków dopadło do żywego łona —
Tak uległa przemocy — prawu silnej pięści —
Ta, co ongi swobodne prężyła ramiona.

Rozpoczęto tortury na świata arenie!
W loży amfiteatru siadła Europa...
Ni z jednych ust nie padło ważkie potępienie,
Gdy na pierś Męczennicy katów legła stopa.

Kir żałoby... a później w rozpaczliwym szale
Rok dwudziesty dziewiąty — sześćdziesiąty trzeci
I — gehenna Syberji — etap — Zabajkale —
Łzy matek — rozpacz ludu i sieroctwo dzieci.

Września krwawe dni swoje do dzisiaj pamięta:
Chłostano polską dziatwę za pacierzy słowa,
Przekręcano historję, fakta, dokumenta,
By z przeszłości zjaw — przyszłość nie powstała nowa!

W Poznańskiem dekret pięści, co się prawem zowie,
Wydzierał ojców ziemię! I świat widział cały,
Jak szli wydziedziczeni z swoich chat synowie,
Jak jechał — sławny wszędy — polski wóz Drzymały!

Trzy państwa splotły cały szereg krawych zbrodni,
Katując biedne ciało! Lecz została Psyche,
Jej cierpienie los przyszły swoją krwią zapłodni,
Pożogę świata wzniecą one krzyway ciche!

— — —

Zapaliły się łuny heni na horyzoncie,
Jakaś wieść poszła światem głucha, niespokojna
I przez milczące pola jadą w równym froncie
Bestje Apokalipsy: Śmierć, Nędza i Wojna!

Bije godzina pomsty! Drgnęły fundamenty
Państw wielkich i opartych na mocnej podstawie,
Załamał się front armji, zda się nieugięty,
Którym rządził egoizm, tyranja, bezprawie.

Wśród skowytu płomieni wstała Męczennica,
Z rąk skrwawionych opadły żelazne kajdany,
Nieschańbione podniosła ku swym synom lica,
Miłującym spojrzeniem pozdrowiła łany.

Dzisiaj w sercu stolicy, gdzie loch Cytadeli,
Kędy mogiły leżą u „Straceń podwoi“,
Srebrny orzeł puchami swych skrydeł się bieli,
Na warcie polski żołnież z nagą szablą stoi.

Dziś na placu Zygmunta, nad tłumy szaremi
Chorągiwki dwubarwne wichrem załopoczą
I — ułani! ułani! — duma polskiej ziemi
Na swych koniach spragnionym ukażą się oczom.

Przejdą równym szeregiem polskie pułki piesze
Armaty się potoczą, zaszumią sztandary,
Ze łzami, z sercem drżącem wiwatują rzesze
Pełne porywu, ognia, zapału i wiary.

O Polsko utracona ongi! Niech dzień święt.
Zatrze waśnie partyjne i klas nienawiści
Niech nowe pokolenie tę prawdę pamięta,
Że potęgaOjczyzny przez miłość się ziści!

O Polsko! niech entuzjazm Narodu tęczowy
Rzuci w gleby twej ziemi codziennych prac ziarno,
Niech nauczy powszedniej siejby dłoń ofiarną,
Co poprowadzi w Przyszłość dzieło odbudowy!

W dziesiątą rocznicę powstania wolnej Ojczyzny.

Przeżyliśmy już dziesięć lat wolności naszej ukochanej Ojczyzny.

Dziesięć lat — to krótka chwila w dziejach narodów.

Dla nas jednak były to lata wielkie i przełomowe. Przełomowym był przedewszystkiem rok 1918.

Jeszcze kilka miesięcy przed dniem 11 listopada tego pamiętnego roku Polska jęczała pod obuchem ciężkiego jarzma niemieckiego. Butny i przewrotny prusak panoszył się po miastach polskich, niszczył nasze fabryki, wywożąc do swego kraju drogocenne maszyny, wartościowe płody ziemne, rujnował wsie polskie, rekwirując zboże i bydło, a co najgorsza — zmuszał zgłodniałą, zrozpaczoną ludność do wyjazdu do Niemiec i traktował ją tam jak ostatnie bydło robocze, jak niewolników, zatruwając moralnie i fizycznie ducha naszego narodu.

Opatrzność czuwała jednak i w ostatniej już chwili, kiedy siły moralne narodu naszego zaczęły się wyczerpywać, nastąpiła długo oczekiwana chwila

W dniu 11 listopada runęła ostatecznie krwawa, zaborcza potęga Niemiec i ci, którzy w morzu krwi i ognia pogrążyli pół Europy, którzy zamierzali podporządkować swej butnej, zbójeckiej przewadze wszystkie ludy świata, — ugięli kolana przed ideą wolności ludów. Polska, istniejąca dotąd tylko na papierze i na ustach polityków państw sprzymierzonych, przyoblekła się w żywe kształty.

Jakże to wyglądała ta Polska przed dziesięciu laty? W pierwszych dniach listopada Kraków pierwszy wygnał niemieckich najeźdźców, za Krakowem poszła niebawem Warszawa, a wreszcie Poznań własną mocą zerwał łańcuchy pruskie...

Mieliśmy Polskę, ale jak jeszcze nikłą, jak ścieśnioną. A wszędzie na granicach wróg się panoszył. Górny Śląsk i Pomorze jęczały w niewoli pruskiej, po Wilno chciwą łapę wyciągali litwini, a bohaterski, przez dzieci i młodzież ze szponów hajdamaczyzny wyzwolony Lwow — wąskim jeno korytarzem, nitką toru kolejowego, rwącą się co chwila, połączony był z Ojczyzną.

Następuje teraz bezprzykładny w dziejach świata wysiłek. Trzeba było przystąpić do budowy państwa, a jednocześnie walczyć z nawałą bolszewicką i rozpaczliwie bronić kresów Ojczyzny na wschodzie i zachodzie. Z kilku dzielnic, podległych różnym władzom i prawom w czasie rozbiorów, różne przechodzących w tej epoce losy, trzeba było stworzyć jedność państwową, jedno nierozdzielne i wszędzie równe ciało, jedną wspólną Rzeczpospolitą. Trzeba było w końcu organizować armję, usuwać panujący wszędzie chaos, tępić powojenne rozprężenie, tworzyć system administracyjny, odbudowywać zniszczone wsie i miasta, porządkować chaotyczne stosunki walutowe.

Jakże inaczej przedstawia się dzisiaj Ojczyzna nasza! O ile przed dziesięciu laty Polska była jedynie państewkiem, zdolnem zaledwie do wegetacji, o tyle dziś jest już państwem zorganizowanem i potężnem, państwem, które wraca na swoje dawne historyczne stanowisko, do swojej wielkiej idei dziejowej.

Przez ten dziesięcioletni okres czasu zrobiliśmy bardzo wiele. Przez stworzenie konstytucji zapewniliśmy naszemu państwu praworządność, utrwaliliśmy warunki gospodarczego życia, przeprowadziliśmy reformę walutową, dokonaliśmy olbrzymich postępów w dziedzinie odbudowy kraju. Dodajmy do tego jeszcze z trudem uregulowane granice, jednolitą, doskonale zorganizowaną armję, ogrom ustaw o szkolnictwie, sprawach narodowościowych i t. p., jednolitą administrację, zorganizowane sądow-

nictwo, odbudowę przemysłu i rolnictwa, wzorowo funkcjonujące kolejnictwo, a wreszcie szereg sukcesów zagranicznych — a będziemy mieli przybliżony obraz naszych tytanicznych wysiłków w ciągu tego pierwszego dziesięciolecia nad stworzeniem potężnego dziś państwa polskiego.

Wspominając dzisiaj te olbrzymie wysiłki nasze, z uczuciem wielkiego zadowolenia i zrozumiałej dumy stwierdzić możemy, iż wszystkie ubiegłe lata naszej odnowionej państwowości pomimo piętrzących się często trudności a nawet nieszczęść, jakie nas spotykały, były dla nas okresem wytężonej pracy i zasługi, a w tym okresie nie brakło i tryumfalnych momentów.

Faktem też pozostanie, że dokonaliśmy mimo wszystko wielkiego dzieła. W najtrudniejszych warunkach powstało państwo polskie i stoi dzisiaj już na mocnych podstawach. Nie my, współcześni, ale historja w przyszłości w mrówczej pracy badań, wolna od wpływów chwili, obecnej wykazać może wartość naszego dzieła, jak i całą doniosłość tej powojennej epoki.

I kiedy przyjdzie już pora na sąd bezstronny, szczęśliwa potomność, biorąc nasz spadek, powie sprawiedliwie: „Oni to w udręczeniach moralnych i mękach materjalnych budowali te fundamenty, na których dziś wznosi się przez ludzkość szanowana, dla kultury i cywilizacji powszechnej zasłużona, wolna i potężna Rzeczpospolita Polska“.

Być może, że w obecnej dobie są jeszcze braki w funkcjonowaniu naszego aparatu państwowego, być może, że to i owo jeszcze szwankuje, ale zrozumieć trzeba, że z każdym dniem idziemy przecie ku lepszemu. Zaledwie dziesięć lat danem jest nam pracować u siebie i dla siebie. Czyż podobna w ciągu tak krótkiego czasu zorganizować idealnie, urządzić wzorowo i odbudować kompletnie wyniszczone, na troje niegdyś rozdarte państwo? Inne narody potrzebowały na to dziesiątków, a nawet setek lat.

Ale miejmy tę niezłomną nadzieję, że z czasem i te ostatnie braki znikną, jak i zniknąć muszą przeszkody, tamujące nasz rózwój, a Polska stanie na wyżynie uświęconej przez wiekową tradycję naszą.

Jednego nam dziś jednak potrzeba: jednej wielkiej armji obywateli, rzetelnie pracujących dla dobra własnego narodu i jego chwały; obywateli, rozumiejących interes kraju, mogących wyzbyć się waśni i nienawiści klasowej, armji sięgającej od rubieży wschodnich, aż po zachodnie granice naszego państwa, od brzegów szumiącego Bałtykę aż po srebrzone wiecznym śniegiem Tatry.

Dla każdego obywatela nie powinno być większego szczęścia, niż móc pracować dla swego państwa, dla ukochanej Ojczyzny.

W dniu tej wielkiej rocznicy w Polsce wyrazić trzeba jedno życzenie: Niechaj ta umiłowana Ojczyzna nasza, pokonawszy wszystkie przeszkody i burze dziejowe, jakie Ją kiedykolwiek spotkać mogą — stanie w rzędzie najpotężniejszych narodów świata, niechaj stanie się przodowniczką najdoskonalszej kultury, cywilizacji i cnót narodowych, a sława polskiego imienia niechaj rozniesie się po wszystkich krańcach globu naszego.

nowej Polski, a naród polski już dzisiaj wznieść mu powinien granitowy pomnik ze słowami:

„Temu, co położył fundamenty pod budowę wielkiej i niepodległej Polski“.

L. Ł.

Ze wspomnień historycznych.

Przed dziesięciu laty...

Jak Warszawa wypędziła Niemcó?

W dniu 11 listopada obchodzimy nietylko rocznicę zawarcia rozejmu między Niemcami a państwami koalicyjnemi, ale i rocznicę rozbrajania niemców w Kongresówce i tworzenia pierwszego własnego Rządu Narodowego.

Już w końcu października 1918 r., choć wieści z frontu podawane były w Warszawie przez władze okupacyjne w oględnych komunikatach — nie było tajemnicą, że Niemcy dostają w skórę i że w najbliższych dniach oczekiwać należy końca operacyj wojennych.

W pierwszych dniach listopada zaczęły się ukazywać w prasie warszawskiej pierwsze odezwy do młodzieży, wzywające »w razie czego« do zachowania spokoju. Cenzura niemiecka puściła te odezwy, które właściwie zachęcały tylko do potajemnych przygotowań.

Dnia 10 listopada przybył z Magdeburga do Warszawy dzisiejszy marszałek Józef Piłsudski, powitany na dworcu przez członków rady regencyjnej. Na wiadomość o przyjeździe Piłsudskiego na domach w stolicy ukazały się chorągwie o barwach narodowych, po ulicach zaś zaczęły się tłumne wiece, na których dyskutowano nad klęską Niemiec i zbliżającą się chwilą wyzwolenia Polski.

Na drugi dzień okupańci zdecydowali się na ogłoszenie prawdy i w prasie pojawił się komunikat sztabu, streszczający postawione Niemcom warunki zawieszenia broni. Niesłychany entuzjazm zapanował z tą chwilą w Warszawie. Na miasto wyruszyły wielotysięczne pochody.

W południe tego samego dnia nastąpiła już pierwsza krwawa utarczka z niemcami w Alejach Jerozolimskich przy rogu ulicy Brackiej. Tłum idący w pochodzie, zażądał od jadących tramwajem oficerów niemieckich zdjęcia czapki. Doszło do bójki, w czasie której jeden z żołnierzy wystrzelił z karabinu i zabił jednego z demonstrantów.

Wieść o tem krwawem zajściu szybko obiegła miasto. Niemcy spodziewając się dalszych rozruchów, wysłali na miasto oddziały wojsk z kulomiatami. W międzyczasie rozpoczęły się rokowania o polubowne przekazanie urzędów warszawkich. Niemcy przekazali nam pocztę, sąd i kilka drobniejszych urzędów i zapowiedzieli oddanie w nocy cytadeli.

Przy odbieraniu fortecy doszło jednak do formalnej bitwy, ponieważ niemcy nie chcieli dobrowolnie ustąpić. Oddziały P. O. W. po kilkakrotnej krwawej strzelaninie opanowały jednak cytadelę.

Wreszcie nocą 12 listopada zaszła walna bitwa o ratusz. Niemcy bowiem chcieli zyskać na czasie, aby zniszczyć kompromitujące dokumenty. Strzelano z obu stron i rzucano granaty ręczne.

Drobniejszych krwawych utarczek było wiele. W ogólności jednak rozbrojenie niemców poszło dosyć gładko. Bywały wypadki, że grupki młodzieży rozbrajały całe oddziały niemieckie. Naogół wojska niemieckie w Warszawie stanowiły się prawie jednego korpusu, oczywiście doskonale uzbrojonego i wyćwiczonego.

Po wypędzeniu niemców ze stolicy, szybko, bo już dnia 13 listopada ukazała się na ulicach kawalerja polska na zabranych niemcom koniach. Na czarnych pikach powiewały chorągiewki o barwach narodowych.

Od tych chwil upłynęło już lat dziesięć. Z radością obchodzimy dzisiaj rocnicę 11 listopada, jako zwycięskiego dnia, od którego zaczynają się dzieje wskrzeszonej do życia niepodległej Ojczyzny naszej.

Pamięci Wilsona.

W dziesiątą rocznicę niepodległości Polski.

Osoba prezydenta Stanów Zjednoczonych Tomasza Woodrowa Wilsona zostanie po wszystkie czasy świetlaną postacią w historji wojny światowej i pokoju, w historji pokojowego życia międzynarodowego.

W pojęciach nowych czasów, wielkim jest prezydent Wilson i wielkie jest jego dzieło dla pragnącej pokoju i twórczej pracy ludzkości. Postać to wzniosła, zacna i nieskażona, mąż głębokiej myśli politycznej, człowiek nauki, pracy i czynu. I bezwątpienia w dziejach ludzkości odegrał on jedną z największych ról, jakie kiedykolwiek przypadły mężom stanu i politykom.

Kiedy zręczna i umiejętna polityka zmarłego dziś prezydenta Wilsona doprowadziła Amerykę w roku 1917 do wypowiedzenia Niemcom wojny, dzieło tego wielkiego człowieka było już w połowie dokonane.

A kiedy po ukończonej wojnie zaczęły się rokowania pokojowe, prezydent Wilson był tym, co rzucił światu wzniosłe idee samookreślenia narodów i utworzenia wielkiej, pokojowej instytucji, znanej pod nazwą „ligi narodów“. I na tem polega właśnie genjusz i wielkość prezydenta Wilsona, że potrafił narzucić światu i jego politykom nowe myśli, nowe zadania i nowe cele.

Wskrzeszenie Polski do życia państwowego, jej dzisiejsza wielkość i niepodległość, jest również częściowo dziełem tego wielkiego męża. On to wśród wielkiego chaosu wojennego, a potem wśród najróżniejszych zadań pokojowych obwieścił pierwszy niepodległość państwa polskiego, zażądał dla Polski dostępu do morza i stał zawsze po stronie Polski, kiedy w Paryżu omawiano sprawę Gdańska G. Śląska i kresów wschodnich.

Dla narodu polskiego jest prezydent Wilson największym dobroczyńcą. Jego nazwisko zapisane zostało srebrnemi głoskami w historji

Szkolnictwo po 10 latach niepodległości.

O unifikacji szkolnictwa powszechnego w Polsce można mówić dopiero począwszy od r. 1922, gdyż do tego czasu, jak wiemy, Wileńszczyzna i kresy wschodnie rządziły się samodzielnie, b. dzielnica pruska podlegała w zakresie szkolnictwa osobnemu ministrowi b. dzielnicy pruskiej, a Małopolska — szkolnej radzie krajowej.

Dlatego też wszelkie ścisłe dane liczbowe, obrazujące całokształt naszego szkolnictwa powszechnego, posiadamy dopiero od r. 1922, kiedy całe szkolnictwo w Polsce przeszło pod nadzór ministerjum oświaty.

Począwszy od tego okresu, rozwój szkolnictwa powszechnego w Polsce posuwa się w szybkiem tempie i osiągnął już bardzo pokaźne wyniki. Wykażą nam to następujące cyfry: w r. 1922/3 publicznych szkół powszechnych w Polsce było 26.652, prywatnych zaś 731. Uczniów pierwsze z tych szkół posiadały 3.132.074, drugie 76.278. Ogół zatrudnionych nauczycieli w szkołach publicznych wyrażał się liczbą 57.611, w prywatnych zaś — 2.892.

W r. 1927/28 szkół publicznych posiadamy mniej, bo 25.149, ale zato lepiej zorganizowanych, prywatnych zaś 1.327, Uczniów do szkół publicznych uczęszcza 3.255.635, do prywatnych — 107.166. Ilość nauczycieli w pierwszych szkołach wzrasta do 65.214, w drugich — do 4.970.

Najciekawszy jest jednak procentowy stosunek w tych latach dzieci w wieku szkolnym (czyli objętych przymusem szkolnym) do znajdujących się poza szkołą, czy to z powodu braku miejsc wolnych, czy też z racji innych przyczyn utrudniających naukę. Otóż w r. 1922/23 dzieci takich było aż 32%, to znaczy na ogólną ilość 4.851.570 dzieci w wieku szkolnym — we wszystkich szkołach uczyło się zaledwie 3.345.309 dzieci. W roku zaś 1927/28 stosunek ten ulega ogromnej poprawie. Dzieci poza szkołą jest w tym roku 7.2%. Możemy żywić niepłonną nadzieję, że lata najbliższe przyniosą dalszą poprawę w stosunkach szkolnych.

Zarys 10-lecia polskiej polityki społecznej.

Ośrodkiem kierowniczym tej polityki było z natury rzeczy ministerjum pracy i opieki społecznej, powstałe jeszcze za czasów rady regencyjnej, w styczniu 1918 go roku. Skrępowane atoli przez władze okupacyjne mogło ono należycie rozwinąć swą działalność dopiero po uzyskaniu przez Polskę niezależnego bytu państwowego. Pierwszy okres tej działalności poświęcony był w pierwszym rzędzie akcji społeczno-ratowniczej, oraz pośpiesznemu promulgowaniu dekretów ustawodawczych w zakresie szeregu najważniejszych zagadnień życia socjalnego. Do pierwszej dziedziny należała pomoc bezrobotnym, organizacja robót publicznych, repatrjacja jeńców i uchodźców, odżywianie i dożywianie zgłodniałej dziatwy itp. Do drugiej: ustanowienie ośmiogodzinnego dnia pracy, utworzenie państwowych urzędów pośrednictwa pracy, zorganizowanie inspekcji pracy, ustalenie zasad zakładania związków zawodowych, ustawa o kasach chorych, zawarcie pierwszej konwencji emigracyjnej z Francją, przymusowe załatwianie zatargów zbiorowych w rolnictwie.

Następne lata, już w czasie normalnej działalności ustawodawczej sejmu, wypełnione były w znacznym stopniu ulepszaniem i ustawodawczem utrwalaniem poprzednio wydanych pośpiesznych dekretów i zarządzeń, a ponadto mniej już gorączkowej rozbudowie prawodawstwa socjalnego w innych dziedzinach, szczególniej zaś trosce o należytą organizację i sprawność uprzednio powołanych instytucyj. Nadmienić też trzeba, iż w tym okresie nadana została Polsce konstytucja z dnia 17 go marca 1921-go r., zawierająca szereg gwarancyj w zakresie socjalnym. W dziedzinie ustaw i zarządzeń nowych wymienić należy: ustawę o zarobkowem pośrednictwie pracy, utworzenie komisji do badania kosztów utrzymania pracowników, któreby obliczenia normowały przez szereg lat zarobki w Polsce, ustawę o urlopach dla pracowników, reformę ubezpieczeń społecznych w b. zaborze pruskim i b. austryjackim, organizację urzędu emigracyjnego.

Następną, od końca r. 1925-go, fazę polityki społecznej w Polsce wypełniło podjęcie akcji na kilku nowych polach, jako to: ratyfikację kilkunastu konwencyj międzynarodowych, przyjętych przez międzynarodową organizację pracy przy lidze narodów; utworzenie funduszu bezrobocia, jako zabezpieczenia w czasie braku pracy, wskrzeszenie ubezpieczenia od wypadków przy pracy w b. zaborze rosyjskim; uchwalenie zasadniczej ustawy o pracy młodocianych i kobiet, oraz niemniej doniosłej ustawy o opiece społecznej; zawarcie nowych konwencyj emigracyjnych z Francją i z Belgią itp.

Ostatnim wreszcie okresem polskiej polityki społecznej jest dwulecie 1926 — 1928, kiedy, na mocy upoważnień ustawodawczych prezydenta Rzeczypospolitej, bez udziału sejmu i senatu wydano szereg ustaw bardzo ważnych. Do ich liczby należy: wielka ustawa o emigracji, ostateczna ustawa o inspekcji pracy, powołanie do życia ubezpieczenia pracowników umysłowych, ustawa o sądach pracy, o bezpieczeństwie i hygienie pracy, o chorobach zawodowych, o kaucjach pracowniczych, wreszcie dwie ustawy o umowach pracy: jedna dotycząca pracowników umysłowych, druga pracowników fizycznych.

Pozatem wszystkiem, w ciągu całego tego 10 lecia trwała stale niezmordowana, olbrzymiej energji wymagająca praca nad likwidowaniem zatargów pracy.

Tak, w najzwięźlejszym zarysie, przedstawia się plon ustawodawczy polskiej polityki społecznej w ubiegłem 10-leciu. Gdy dodamy do niego wielką liczbę ustaw rozporządzeń i zarządzeń, mających wyłącznie na celu unifikację polityki społecznej w byłych trzech zaborach, oraz usprawnianie praktycznej działalności społeczno - administracyjnej władz i wielorakich instytucyj im podległych, — zrozumiemy ogrom twórczej pracy, dokonanej w tej dziedzinie. Wynikiem jej ostatecznym: stworzenie stałych norm i form, w których toczyć się może burzliwa fala współczesnego życia społecznego bez uszczerbku dla państwa i interesów ogółu, na drodze rzetelnego postępu i rzetelnej demokratyzacji.

Gustaw Simon

b. podsekretarz stanu ministerjum pracy i opieki społecznej.

Obchód kolejowy

Dziesięciolecie niepodległości.

Jeżeli wielu z nas chełpi się swoją pracą dla powstającego z gruzów państwa, to zaprawdę, jedynie kolejarze, wszyscy bez wyjątku, szczycić się mogą ogromem trudu, jaki wzięli na swe barki z chwilą ustąpienia okupantów.

Wiemy, czem jest kolej w życiu narodu. Wiemy, w jakim stanie zostawili nam koleje okupanci.

Zdawało się, że uruchomienie komunikacji kolejowej w takich warunkach było niemożliwem. A jednak stało się inaczej: już w pierwszym dniu wszystko szło jak w zegarku.

Ale trzeba wiedzieć, jaki duch, jaki zapał, panował wśród kolejarzy

Odzwierciadla to najlepiej odezwa którą wydał zarząd stowarzyszenia kolejarzy w Sosnowcu w d. 11 listopada. Pozwolimy ją sobie przytoczyć w całości:

Kolejarze!

Policzyliśmy swe siły, teraz czynem zaświadczyć musimy, żeśmy dorośli do zadań obecnych, że rozumiemy wołanie Ojczyzny.

Karność, praca i utrzymanie za wszelką cenę normalnego ruchu — to hasła, jakie nam wypełnić trzeba

W naszych rękach leży możność dostarczenia środków żywności, w naszych rękach leży ład i porządek. Na nas ciąży wielkie zadanie i wielka odpowiedzialność. Pokażmy, że społeczeństwo na nas się nie zawiedzie. Do apelu, koledzy!

Niechaj każdy stanie na posterunku, jaki przed wojną zajmował i czynem zaświadczy, że jest prawym polakiem i mądrym obywatelem kraju. Ambicje do awansów i spory na potem, teraz do pracy twórczej! Pilnujcie urządzeń kolejowych i dawnych swych mieszkań.

Zarząd stow. b. kolejarzy w Sosnowcu.

Akademja w kinie „Zagłębie".

Wczoraj staraniem komitetu kolejowego obchodu 10-lecia niepodległości Polski o godzinie 2 i pół pp. w sali kina Zagłębie odbyła się uroczysta akademja. Otworzył ją naczelnik oddziału, inżynier p. Herman, który w krótkiem przemówieniu przedstawił wielkość święta 10-lecia oraz wskazał, jak to święto ma być uroczyście przez kolejarzy obchodzone.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił kontroler ruchu dyrekcji katowickiej p. Kamiński.

Całe przemówienie było przepojone gorącą miłością Ojczyzny. Mówca charakteryzując poszczególne wypadki z czasów niewoli, dochodzi stopniowo do czasów wybuchu wojny europejskiej, podczas której Józef Piłsudski, jako twórca legionów, wysuwa się na pierwsze miejsce. Kończąc swe przemówienie, mówca wzniósł okrzyk na cześć Polski, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Muzyka odegrała hymn narodowy, poczem uczestnicy usłyszeli przez radjo następujące

przemówienie min. kom. Kühna

Szczególną radością dla mnie jest przemawiać wobec p. prezydenta i dostojnych gości do was, pracownicy kolejowi, z okazji dla nas drogiej rocznicy odzyskania niepodległości państwowej. Mam świadomość, że jesteście równocześnie wszędzie, w całej Rzeczpospolitej zebrani i bierzecie udział we wspólnem święcie, świadomość, że jesteście w tej chwili przejęci wspólnym doniosłym celem oddania hołdu Ojczyźnie.

Zebraliście się dzisiaj na moje wezwanie bez różnicy sposobu życia, bez różnicy przynależności do organizacji. Tak samo, jak przed 10 laty, gdy solidarnie stanęliście do walki z najeźdźcami, tak dzisiaj stajecie razem w 10-tą rocznicę niepodległości, by dać wyraz swej głębokiej radości i zadokumentować gotowość służenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wy macie ten zaszczyt służenia Ojczyźnie w sposób bezpośredni, albowiem koleje są podstawą rozwoju życia ekonomicznego i gospodarczego, są one środkiem, zbliżającym myśli wszystkich obywateli Rzplitej.

Wy, kolejarze, narówni z żołnierzami musicie okazać hart duszy i w każdej chwili stanąć w obronie zagrożonej Ojczyzny.

Na niepodległość naszą nie złożyło się tylko ostatnich lat 10. Żyła ona w duszy narodu, brakło jej tylko podstaw materjalnych.

Niepodległość nie przyszła sama, lecz jest ona wynikiem przelewu krwi naszych braci, ojców i praojców. Wyzwolenie Polski z pod władz najeźdźców pociągnęło za sobą całą armję poległych naszych braci.

10 lat niepodległości to dopiero początek usuwania krzywd, które nam wyrządzili wrogowie, a których w ciągu lat 10-ciu usunąć się nie da. Musimy wytężyć wszystkie siły, musimy dogonić naszych sąsiadów, którzy nigdy wolności nie stracili. Wy, kolejarze, jesteście powołani do utrzymania twierdzy bezpieczeństwa, przeto wszyscy, gdziekolwiek jesteście, w stolicy czy na krańcach państwa, w obecnej chwili, wznieście okrzyk: »Nasza Najjaśniejsza Rzeczypospolitej niech żyje!«

10 lat dostępu do morza.

Traktat wersalski, otwierając Polsce wąski skrawek północnej granicy morskiej, powtórzył w dziejach Polski sytuację, w której otwierały się przed nią drogi dążenia do potęgi morskiej. Dawniejsza Rzeczpospolita nie wykorzystała nawet w części wynikających stąd możliwości. Był to ciężki błąd historyczny, króry zaważył silnie na dziejach politycznych i gospodarczych, błąd, który się nie powtórzył, świadczy o tem 10 lat pracy polskiej nad utrwaleniem swego stanu posiadania nad Bałtykiem.

Polska otrzymała 85 klm. brzegu morskiego, oraz brzegi trudnego do wykorzystania dla żeglugi półwyspu Helskiego. Na brzegu tym nie było ani jednego godnego uwagi portu, umożliwiającego stworzenie bazy dla żeglugi przybrzeżnej. Dwa małe porty rybackie — Puck i Hel — poza tem 83 klm. malowniczego, lecz naogół zaniedbanego i słabo zaludnionego wybrzeża o niedostępnym dla żeglugi charakterze — w tem się streszczał dostęp Polski do morza. Zdawać by się mogło, że jakaś złośliwa ręka wytknęła losy Polski w ten sposób, by uniemożliwić jej rozwój jako państwa morskiego.

Polska w ten sposób, mając granice morską, faktycznie dostępu do morza była pozbawiona. Poza brakiem portów morskich, dotkliwie odczuwać się dawał brak linji kolejowych, łączących bezpośrednio wybrzeże z resztą kraju. Jedyna linja prowadziła przez terytorjum Wolnego Miasta via Gdańsk. Stwarzało to podwójną zależność od fantazji harakterystycznych wówczas władz Wolnego Miasta, która dała się szczególnie odczuć w roku 1920, kiedy nieżyczliwy Polsce Gdańsk szykanował w porcie i na kolejach swojego terytorjum transporty amunicji na użytek wojny z najazdem bolszewickim.

Pierwszem dziełem niepodległej Polski na wybrzeżu, była budowa linji kolejowej, łączącej Puck z osadą Hel, przechodzącej przez cały półwysep, ukończona w roku 1921. Jednocześnie zaczęta była budowa linji Kokoszki — Gdynia, łącząca sieć kolejową wybrzeża z siecią województwa pomorskiego. Następnie w roku 1920/21 pogłębiono i rozszerzono port pucki, wybudowano w nim bazę dla hydroplanów, i zakupiono kilka kanonierek morskich, stanowiących zaczątek polskiej floty wojennej.

Myśl budowy portu w Gdyni powstała w roku 1921 — utrwaliła się i przekształciła w czyn w początkach roku 1923. Początkowany plan budowy portu nie był nawet w części pomyślany na tę skalę, która obecnie jest stosowana. Powstał jedynie zamiar wykorzystania jednej dogodnej zatoki na wybrzeżu polskiem. przedewszystkiem jako bazy dla marynarki wojennej.

Dopiero drugi rząd premjera Ponikowskiego projektom tym nadał szerszy rozmach, wyznaczając Gdynię, maleńką wioskę rybacką, jako miejsce dla przyszłego wielkiego portu. W latach 1924/26 budowa portu gdyńskiego posuwała się powoli, ze względu na brak funduszów i złą sytuację finansową państwa.

Początek wojny celnej z niemcami w czerwcu 1925 roku i nowo powstała konieczność eksportowania węgla drogą morską, nadała sprawie budowy portu w Gdyni pierwszorzędne znaczenie. Port w Gdyni musiał się stać punkiem wyjścia polskiej polityki gospodarczej i bramą wypadową Polski na morze. Wobec niewystarczającej przepuszczalności portu gańskiego, często gospodarcze znaczenie budowy nowego portu z dnia na dzień wzrastało w miarę wzrostu produkcji i konsolidacji gospodarczej nietyko Polski, ale i całego środkowo-europejskiego zaplecza, które przez powojenną zmianę granic ciążyło ku dzisiejszym portom niemieckim. W związku z temi faktami został rzucony i z niebywałą szybkością realizowany plan budowy magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, która dziś juz jest w 2/3 gotowa,

całkowite zaś ukończenie nastąpi w roku 1931-ym.

Od czasu wybuchu wojny celnej z niemcami, a szczególniej pod energiczną ręką ministra przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowskiego, Gdynia zaczęła się przeobrażać w wielki port morski, stanowiąc jedyny dotychczas w dziejach świata przykład budowy wielkiego portu na pustem wybrzeżu w ciągu kilku lat. Jednocześnie utworzono zaczątki polskiej floty handlowej, oraz pięć regularnych połączeń Gdyni z portami Bałtyku, Francją, Anglją Norwegją i Ameryką Południową. Ukończenie tego portu przewidywane jest na wiosnę r. 1931 i pokrywać się będzie z faktyczną datą dziesięciolecia objęcia wybrzeża, przez władze polskie, Dziś już Gdynia jest portem, zajmującym pod względem ładunków ósme miejsce na Bałtyku, bijąc stare porty jak Królewiec i Lubeka. Wielkie statki transoceaniczne przybywają dziś z indochińskich portów bezpośrednio z ładunkami ryżu i zatrzymują się tuż koło łuszczarni, w miejscu, gdzie jeszcze trzy lata temu pasły się krowy o kilometr od wybrzeża.

Gdynia stała się dziś symbolem polskiej pracy w tempie amerykańskiem.

zostanie wykonany z bronzu, koszt jego wyniesie około 7.500, a kolumna pomnika wykonana zostanie ze sztucznego kamienia.

Pomnik stanie na placu 3 maja. W fundamentach jego zostanie wmurowany akt erekcyjny, który brzmi jak następuje:

»Roku pańskiego 1928 11 listopada za prezydenta Rzeczypospolitej polskiej Ignacego Mościckiego, prezesa rady ministrów prof. d-ra Kazimierza Bartla, ministra spraw wojskowych marszałka Józefa Piłsudskiego, wojewody kieleckiego Władysława Korsaka, starosty będzińskiego Józefa Boxy, prezydenta miasta Będzina Inż. Artura Michaela, prezydenta miasta Sosnowca i posła na sejm Rzeczypospolitej polskiej Aleksego Bienia, prezydenta miasta Dąbrowy Górniczej Zygmunta Cieplaka, komendanta garnizonu Będzin płk. Rarogiewicza Stanisława, dowódcy 11 pułku piechoty ppułk. Samborskiego Leonarda — społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego to jest miast i powiatu, jako akt hołdu dla poległych bojowników 11 pułku piechoty Dzieci Zagłębia Dąbrowskiego, obecnie stojącego załogą w Tarnowskich górach na Górnym Śląsku, oraz legjonistów ziemi będzińskiej ku pamięci potomnych dla naśladowania cnót rycerskich, oraz poświęcania się dla idei. Niepodległości państwowej postanawia pomnik ten w 10-tą rocznicę wskrzeszenia państwa polskiego na wieczną chwałę poległych wystawić«

Komitet obywatelski.

Wkraczali, jak wilcy, uciekali, jak tchórze...

Już w końcu października 1918 roku pewne oznaki na niebie i na ziemi wskazywały, że z niemiaszkami coś nie w porządku.

W nocy z dn. 20 na 21 października około godz. 3-ej na niebie ukazała się miotła ognista, a wokół niej z ciemnych chmur potworzyły się pikielhauby, porozrzucane w ogromnym nieładzie. Nocy następnej na wschodniej stronie nieba widać było psa wściekłego, przybranego w pikielhaubę i z bączkiem pruskim przy ogonie. W dniu 25 tegoż miesiąca po zachodzie słońca na tle krwawym ukazały się dwie postacie, przypominające mocno Wilusia i Karola, bijących się o jakiś wielki gnat.

To, co się działo na ziemi, nie wróżyło również nic dobrego dla okupantów. Po pierwsze, poczta polowa zawalona była przesyłkami, wysyłanemi przez żołnierzy i oficerów do Niemiec. Wysyłano tłuszcze, mąkę, cukier, futra, bieliznę, stołki, szafy, widziało się nawet naczynia nocne z przylepioną kartką »feldpost« (poszta polowa). Czuć już było w powietrzu zniesienie ochrony złodziejskich lokatorów.

W początkach listopada w całem Zagłębiu zaczęto głośno przebąkiwać o porażce niemców i o zbliżającym się terminie ich wyprowadzki. Każdy, posiadający coś cenniejszego, krył się z tem, gdyż kradzieże zaczęły się mnożyć w sposób niesłychany. Wreszcie bomba pękła: do Warszawy wrócił Piłsudski i niemiaszki zaczęli uciekać piechotą, konno, wozami, kolejami do faterlandu.

Ci sprytniejsi, którzy wcześniej »zdobycz« wysłali do domu, wychodzili spokojnie. Gorzej było z tymi, co nie zdążyli wywieźć kradzionych rzeczy, bo musieli wyjeżdżać w nocy, a jeżeli i to im się nie udało, zwracali się do polaków, by im dali ochronę. No i znaleźli się tacy »przyjaciele«, którzy dźwigali niemcom walizki do mostu szopienickiego.

Po dwuch dniach już w całem Zagłębiu ani jednego szwaba nie było.

—

Władzę po okupantach objęli »komisarze ludowi«. W każdej wsi niemal był taki dygnitarz, mający do rozporządzenia kilku ludzi, uzbrojonych w karabiny. Czynność ich polegała na poszukiwaniu mydła, którego w domu niemcy nie pozwalali robić i na odbieraniu w pociągach przewożonej żywności. Odznaczali się pod tym względem »komisarze« ze Strzemieszyc i z Niwki, którzy gwałtem chcieli ogłodzić Sosnowiec. Zabierano więc kury, masło, słoninę i wogóle, co tylko kto wiózł do jedzenia.

Pierwszym komisarzem ludowym na pow. będziński, mianowanym przez rząd centralny był dr. Falkowski, który musiał poświęcić bardzo dużo energji na walkę z konkurentami z Niwki, Grodźca i innych siedzib »komisarzy«, co ujęli władzę samorzutnie. Powoli jednak atmosfera się przejaśniała, powstawały władze legalne i wycieńczony organizm narodu powoli nabierał sił i zdrowia.

Długo jednak jeszcze, lat kilka trzeba było pracować, by znikły ślady pobytu hunnów krzyżackich na naszej ziemi. Najdłużej przetrwały... ogonki, ale i te już dziś zacierają się w pamięci ludzkiej.

Pogoniak.

Budowa pomnika 11 p. p.
w Będzinie.

W ub. piątek w starostwie o godzinie 6 wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu i sekcji artystycznej budowy pomnika 11 p. p.

Pomnik ma mieć kształt kolumny, wyprowadzonej w postaci pioruna wojny, który uderza w ziemie polską. Z błyskawicy jednak wyrasta anioł pokoju z opuszczonym mieczem, który wieńczy bohaterów, poległych w obronie niepodległości Polski. Projekt pomnika wykonał prof. Szyszko Bohusz z Krakowa. Koszt budoby wyniesie około 20 000 złotych. Anioł pokoju umieszczony na szczycie kolumny, całkowicie

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 11 Niedziela	Dziś: Marcina Jutro: Marcina Wschód słońca 6.48 Zachód „ 3.51

RADJO.

KATOWICE.

Niedziela 11 — listopada.

8.45 Transmisja dzwonu Zygmunta.
9.30 Transmisja rewji wojskowej na polu Mokotowskiem w Warszawie.
12.10 Transmisja koncertu z filharmonji warszawskiej.
14.— Transmisje uroczystych akademji ze stacji: Kraków i Katowice.
17.— Transmisja uroczystej akademji z filharmonji warszawskiej.
18.15 Transmisja słuchowiska dla młodzieży.
20.— Transmisja pochodu historycznego.
22.— Transmisja uroczystej akademji z klubu urzędników państwowych w Warszawie.
Po akademji transmisja muzyki lekkiej.

Poniedziałek 12 — listopada.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
16.25 Transmisja z Warszawy.
17.10 Audycja poświęcona poezji polskiej.
17.35 Odczyt pt. „Z dziejów miasta Mysłowic".
18.— Koncert popularny.
19 — Rozmaitości.
19.20 Komunikat strażactwa śląskiego.
19.30 „Bery i bojki śląskie".
19.56 Sygnał czasu.
20.— Komunikat rolniczy.
20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Wilna.
22.— Transmisia komunikatu lotniczo-meteor. i PAT z Warszawy.
22.30 Odczyt w języku francuskim.

Następny numer „Expresu Zagłębia".

Z powodu uroczystego święta w dniu dzisiejszym i obchodów, w których pracownicy „Expresu Zagłębia" biorą udział, jak również z powodu wydania w dniu dzisiejszym numeru o większej objętości, następny numer „Expresu Zagłębia" ukaże się dopiero we wtorek 13 bm.

Z Sosnowca.

(s) **„Jak Szczapa kochał Komendanta" i „Więzień Magdeburga".** Dziś o godz. 15-ej w teatrze miejskim zostanie odegrana trzyaktowa sztuka pod tytułem »Jak Szczapa kochał Komendanta« przez artystów z Warszawy. Sztuka ta kilkadziesiąt razy była grana w Warszawie, wzbudzając wielkie zainteresowanie swoją żywą i barwną treścią i doskonałą grą wykonawców.

O godz. 18-ej dzisiaj w kinie Zagłoba przy ul. Kościelnej sekcja dramatyczna związku strzeleckiego odegra 4 aktową sztukę »Więzień Magdeburga«, która zawsze wzbudza wielkie ożywienie interesującą treścią i grą młodych amatorów.

Ceny biletów niskie od 50 gr. do 1 zł.

(s) **„Pogoń" Katowice—„Ruch"** W niedzielę przyjeżdża do Sosnowca w swym mistrzowskim składzie pretendent do ligi państwowej K. S. »Pogoń« z Katowic i rozegra o godz. 14.30 zawody koleżeńskie z kolejowym K. S. »Ruch«. Zawody te budzą ogromne zainteresowanie.

(s) **K. S. „Kościuszko" Szopienice — „Makabi".** Miejscowa »Makabi« przyjmuje na boisku kolejowym w niedzielę o godz. 13 K. S. »Kościuszko« z Szopienic. »Kościuszko«, jakkolwiek nieznany w Zagłębiu, zasługuje na uznanie, jako zespół delikatnie grający, dobrze zgrany i karny.

(s) **K. S. »Kościuszko« rez. — »Ruch« rez.** W niedzielę o godz. 11-ej rozegrane zostaną zawody koleżeńskie pomiędzy drużynami rezerwowemi powyższych klubów.

(s) **Przemysł wekslowy.** Właściciel agentury handlowej przy ul, Będzińskiej 44, niejaki Jakób Stückgold niewiadomo czem handlował, a nawet, zdaje się, niczem. Mimo to robił duże obroty wekslowe, szkoda tylko, że weksle były fałszowane. Dotychczas wykryto 5 weksli na sumę 550 zł., podpisanych rzekomo przez Feliksa Paulewicza i Fr. Sindę. Podobno weksli takich jest więcej.

(s) **Zaginiona.** W dniu 9 XI br. Edward Ulewicz (Wapienna 5) zameldował, że siostra jego, Wanda Ulewicz, w dniu 5 bm., będąc chorą, w stanie gorączkowym wydaliła się z domu w kierunku Zagórza i dotąd nie powróciła.

Z Będzina.

(b) **Obchód 10-lecia** w **Mierzęcicach.** O g. 8 rano zbiórka przed stowarzyszeniem spożywców w Mierzęcicach, na którą zaprasza się wszystkich mieszkańców gminy, oraz radę gminną, pp. sołtysów, radę nadzorcą, stow. spożywców, straże ogniowe i starsze dzieci szkolne. Z przed stowarzyszenia pochód wyruszy na nabożeństwo do kościoła porafjainego w Targoszycach, a po nabożeństwie odbędzie się odsłonięcie i poświęcenie pomnika pamiątkowego, wzniesionego ze składek miejscowego społeczeństwa. Po poświęceniu odbędą się okolicznościowe przemówienia.

Wieczorem o g. 5 w szkołach odbędą się odczyty dla dzieci i rodziców.

(b) **Na zawsze.** W Łagiszy, w sali ochotniczej straży ogniowej, o godzinie 5 p. p. spółdzielcze koło oświatowe z Sosnowóa odegra dla uczczenia 10-cio lecia niepodległości Polski »Na zawsze«, dramat narodowy w 4 aktach Lucjana Rydla, osnuty na tle wypadków z powstania 1863 r.

(b) **Kradzieże.** Siewniak Joannie zam. przy ul. Koszelewskiej 6, skradziono z budki pytlinki, wędliny i 50 zł. gotówką.

Potokowi Fiszlowi, Modrzejowska 71 skradziono ze stajni chomonto i uzdę z lejcami, wartości około 70 zł.

Z Grodźca.

Program obchodu w Grodźcu.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu capstrzyk z udziałem wszystkich organizacyj i instytucyj oraz publiczności. Po capstrzyku odbyło się zapalenie sobótki na górze św. Doroty, gdzie były również palone ognie bengalskie oraz rakiety.

Dziś, o godz. 6 rano odegrane zostaną hejnały z wież oraz pobudki na ulicach Grodźca; o godzinie 8 rano zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami przed płytą »Nieznanego Żołnierza«, gdzie nastąpią: przemówienie, odegranie hymnu narodowego, odśpiewanie Roty i rozwiązanie pochodu.

O godzinie 2-ej popołudniu koncertować będą orkiestry, a mianowicie: jedna przy kościele parafjalnym, a druga koło poczty, o godz. 4 popołudnju odbędzie się uroczysta akademja w sali zbornej grodzieckiego towarzystwa z udziałem zaproszonych sił zamiejscowych.

Wszystkie organizacje, instytucje społeczne i kuluralno oświatowe proszone są o wywieszenie przed lokalami sztandarów, udekorowanie lokali i okien oraz iluminację; tę samą prośbę ponawia komitet obchodu i do wszystkich mieszkańców i obywateli Grodźca, aby w tym radosnym dla nas dniu wszystkie domy przybrały charakter odświętny i uroczysty.

Z Czeladzi.

(c) **Obchód 19-lecia na Piaskach** Dziś rano o g. 10.45 zbiórka organizacyj obok w sokolni, skąd uda się pochód na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód po ulicach. Wieczorem uroczysta akademja w sokolni.

(c) **Uroczystość 10-lecia w szkołach.** Zgodnie z zapowiedzianym programem dzieci szkolne udały się na nabożeństwo, a następnie na poranki. Mimo rzęsistego deszczu w uroczystości wzięło udział bardzo dużo dzieci. Poranki były przygotowane starannie, na wyróżnienie zasługuje praca nauczycielska ze szkół Nr. 3 i 4.

(c) **Wolny wjazd na rynek.** W zwiazku z budową linji tramwajowej na ul. Będzińskiej ruch kołowy na rynek był wstrzymany. Z dniem dzisiejszym wjazd na rynek został dozwolony przez ul. Rynkową, ul. Będzińską będzie się odbywał ruch tramwajowy i pieszy.

Z Dąbrowy.

(d) **Akademia dla szkół w Gołonogu.** Onegdaj odbyła się w Gołonogu odbyła się urostość obchodu 10 lecia dla szkół powszechnych. O godz. 9 dziatwa szkolna udała się do kościoła, gdzie po wysłuchaniu nabożeństwa, ks. prałat Urbański wygłosił piękne kazanie. Z kościła udano się do budynku nowej szkoły na akademię, na którą złożyło się: przemówienie kierownika szkoły p. Szczęsnego, śpiewy i deklamacje w wykonaniu uczennic i uczniów szkół i przemówienie ks. prefekta Halamy oraz udatny występ chóru pod batutą kierownika szkoły p Broka.

(d) **W hucie Paulina przystąpiono do pracy.** Jak już donosiliśmy, robotnicy huty Paulina w Zagórzu na skutek interwencji w rządzie inspektora pracy, przystąpili częściowo do pracy. Narazie pracuje kilkudziesięciu ludzi, którzy są zajęci rozpalaniem pieców. W poniedziałek przystąpią wszyscy robotnicy do pracy.

(d) **Zebranie przedwyborcze P. P. S.** Dziś o godz. 3 p. p. w domu ludowym w Dąbrowie odbędzie się zebranie przedwyborcze P. P. S, na którem będą przemawiali pp.: dr. Pawełek poseł Stańczyk i Bielnik.

(d) **Ze sportu.** Walka wydziału »gier i dyscypliny« z zarządem Z. O. P. N. w Kielcach, rozpoczęta po ustąpieniu przewodniczącego wydziału p. Wolskiego, a trwająca już kilka miesięcy, zakończyła się rozwiązaniem »gier i dyscypliny« przez P. Z. P. N. Jednocześnie zarząd okręgu, po ustąpieniu prezesa i wiceprezesa, został przez P. Z. P. N. rozwiązany. Do czasu zwołania walnego zgromadzenia P. Z. P. N. wyznaczył komisarzy w osobach: pp. dra Rechtszafta, Binkiewicza i Wolskiego.

(d) **Mały pożar.** Onegdaj o godz. 1 pp. w mieszkaniu Mendla Libermana, zamieszkałego przy ulicy Okrzei 13, zapaliła się podłoga. Zaalarmowano straż ogniową w Koszelewie, która po przybyciu ogień ugasiła. Jak ustaliło dochodzenie przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

(d) **Usiłowanie samobójstwa.** Onegdaj w Dąbrowie usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej niejaka Antonina Kulis, zam. przy ul. Okrzei 40. Desperatkę w stanie nie zagrażającym jej życiu, odwieziono do szpitala w Będzinie.

(d) **Wojowniczy kapral.** Do Dąbrowy do swych rodziców przyjechał na kilkudniowy urlop kapral 11 p. p. Stanizław Zurek, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 6.

Onegdaj z niewiadomych przyczyn wynikło w domu nieporozumienie, podczas którego p. kapral dotkliwie pobił swego ojca, łamiąc przytem meble i demolując mieszkanie. Wojowniczym kapralem zajęła się policja, która wysłała go do pułku.

Wykrycie afery dywersyjnej i szpiegowskiej w Katowicach.

Aresztowania osób, pracujących na rzecz wywiadu niemieckiego. — Uprowadzenie obywateli polskich przemocą lub przy zastosowaniu narkotyków do Niemiec.

Już od dłuższego czasu kursowały w Katowicach pogłoski o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej, jednakowoż ze względu na toczące się dochodzenia, władze do chwili obecnej nie ujawniały wyniku tych dochodzeń.

Obecnie dowiadujemy się, że 1 b. m. policja tamtejsza aresztowała pewnego osobnika o nieujawnionem nazwisku, poszukiwanego już przez władze nasze od r. 1926 za czynność szpiegowską na rzecz Niemiec. Władze, krocząc po nitce do kłębka, przytrzymały potem jeszcze kilka osób, działających wspólnie z pierwszym aresztowanym szpiegiem i współpracujących z wywiadem niemieckim w Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu i Wrocławiu.

Aresztowani poza szpiegostwem wojskowem i politycznem m. in. mieli również w najbliższym czasie powziąć akcję dywersyjną na terenie wojew. śląskiego. Oczekiwali oni jedynie jeszcze bliższych instrukcj od wydziału niemieckiego.

Pozatem ciąży na nich silne podejrzenie, że mieli oni uprowadzić z Polski do Niemiec kilka osób przemocą, lub też przy zastosowaniu narkotyków. Uprowadzonych przez nich ludzi aresztowano w Bytomiu.

Wreszcie podobno ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że aresztowani otrzymali zlecenie zniszczenia w 10 rocznicę niepodległości państwa polskiego jednego z większych pomników ku czci poległych powstańców w jednej z miejscowości województwa śląskiego. Jedynie dzięki sprawności i nadzwyczajnej czujności naszych organów policyjnych, prawie w ostatniej chwili zdołano zapobiec wykonaniu zbrodniczego zamachu, który z okazji 10-lecia niepodległości, pociągnąłby za sobą liczne ofiary.

Aresztowanych odstawiono do dyzpozycji prokuratora w Katowicach.

Uroczysta wieczornica w Sosnowcu.

Staraniem uczennic gimnazjum p. Rzadkiewiczowej w teatrze miejskim odbyla się wczoraj o godzinie 8 wieczorem uroczysta wieczornica, na program której złożyło się szereg atrakcyj o wyjątkowych walorach artystycznych.

W pierwszej części programu zostało wygłoszone przez ucz. kl. 7 p. Wojanczykównę słowo wstępne, poczem nastąpiły deklamację, śpiew solowy ucz. kl. 7 Lewińskiej oraz bardzo udatny występ chóru, który odśpiewał dwa śliczne utwory: Wiznę Szyldwacha i Maki.

W drugiej części wieczornicy został odegrany obrazek sceniczny w 4 aktach p. t. »Wanda«. Całość wypadła bardzo dobrze. Całą grę cechowała swoboda i pewność siebie.

Na szczególną uwagę zasłużyła wykonawczyni głównej roli Wandy księżniczki chrobatów, ucz. 6 kl. I. Paciejówna, którą obdarzono gromkiemi oklaskami i ucz. 7 kl. M. Cybulska w roli Wiślany.

Sala wypełniona była po brzegi.

Szantażysta w potrzasku.

Zamiast pieniędzy dostanie więzienie.

Przed kilkoma dniami do urzędniczki urzędu pocztowego w Dąbrowie panny Heleny Bujakówny zgłosił się j a k i ś osobnik i poprosił o chwilę rozmowy.

W rozmowie sam na sam nieznany jegomość oświadczył, że jeśli nie złoży na jego ręce pewnej sumy, to on wykryje wszystkie rzekome jej szwindle i nadużycia. Jaką odpowiedź dała mu p. Bujakówna — niewiadomo.

W dwa dni później, kasjer tegoż samego urzędu pocztowego p. Osiński dostał list anonimowy, w którym autor żąda, aby on wraz z p. Bujakówną porozumieli się między sobą i dali mu 10 000 zł., w przeciwnym razie wszystkie ich kompromitujące sprawki wystawi na światło dzienne.

Jako miejsce, na którem ma yjść do wypłacenia żądanej sumy nieznany jegomość wyznaczył róg ulic: Okrzei i Sienkiewicza w Dąbrowie.

O powyższym wypadku p. Osiński doniósł policji, która w dniu spotkania rozstawiła na w y ż e j wspomnianych ulicach gęste czaty.

Kiedy nadeszła umówiona godzina, na rogu ulicy zjawił się nieznany o s o b n i k, którego policja aresztowała i przyprowadziła do komisarjatu, gdzie podczas konfrontacji p. Bujakówna poznała niedawno odwiedzającego ją o s o b n i k a, a którym okazał się mieszkaniec Dąbrowy, niejaki Jan Czarnecki, zamieszkały przy ulicy Łukasińskiego 44.

Amatora łatwego zarobku policja oddała do dyspozycji sędziego śledczego, który wysłał go do więzienia w Będzinie.

Onegdaj sędzia śledczy zarządził zwolnienie Czarneckiego za kaucją 150 zł.

Napad bandycki pod Mysłowicami.

Gdy p. Wincenty Sikora, kupiec, wracał z Giszowca do Mysłowic, już za mostem kolejowym w lesie, wyskoczyło z za krzaków dwuch bandytów, uzbrojonych w rewolwery i rzucili się na bryczkę.

Jeden bandyta przyłożył rewolwer p. Sikorze i zabrał mu 870 zł. gotówką, zegarek złoty z dewizką i skórzany portcygar z cygarami, a drugi chciał obrabować pod groźbą strzelania woźnicę Mordkę Budniaka z Sosnowcu, ale go nie obrabował, bo Budniak nie miał nic godnego bandyty.

Po dokonaniu dokładnej rewizji napadniętych, bandyci kazeli im nie ruszać się z miejsca, a sami skryli się w lesie, co im poszło tem łatwiej, że działo się to wszystko o godzinie 12.10 w d. 9 b. m., tj. w piątek ubiegły.

Straszna zbrodnia na wsi.

Wiśniak zarąbał siekierą syna, synową i troje wnucząt.

We wsi Delejów pod Stanisławowem rozegrał się nocy ubiegłej ponury dramat rodzinny.

Mieszkaniec tej wsi Michał Manciuk wymordował całą swą rodzinę składającą się z 5 osób, i następnie sam pozbawił się życia.

Ciosami siekiery zarąbał Manciuk swego syna 32-letniego Wasyla, a następnie zamordował synową 30-letnią Michalinę i troje wnucząt: 6 letniego Michała, 5 letniego Wasyla i 3-letnią Marię, poczem powiesił się na belce w stodole.

Przeczyną strasznej zbrodni była nienawiść do syna, która powstała z chwilą, gdy Manciuk zapisał mu cały majątek.

Człowiek przebity olbrzymim gwoździem jechał dorożką w pozycji stojącej do lekarza.

Z obu stron ulicy Elektoralnej w Warszawie mieszczą się liczne sklepy z gotową garderobą. Każdy z tych sklepów ma agenta, który sterczy od rana do wieczora na chodniku, zapraszając uprzejmie przechodniów.

Agitatorem znanej z solidności firmy »Chic Parisien« (Elektoralna 20) był p. Chaim Gulden; zamieszkały przy ul. Młynarkiej 10. Głęboki ten badacz psychyki ludzkiej ciągnął klijentów za poły marynarek, wołając:

— Nie chodź pan do tamtego fuszera. Chodź pan ze mną. Ja panu pokażę sik parizje!

Wczoraj rano p. Gulden zwerbował kilku solidnych gości, a przed wieczorem, wobec zbliżającego się szabasu, poszedł do sklepu, by zainkasować zwykły procent. Niestety, kierownik paryskiego szyku Ajzyk Celnik był zajety. Niezylko nie dał mu gotówki, ale jeszcze obił go dębowym metrem.

Rozgoryczony Gulden udał się na budowę domu, pożyczył od majstra młotek oraz olbrzymi gwóźdź ciesielski i zaczaił się w bramie.

Po zamknięciu sklepu, gdy p. Ajzyk ukazał się na ulicy, mściwy agent z wrzaskiem wyskoczył, przyłożył mu gwóźdź do lewego pośladka i grzmotnął młotem z całej siły.

Przebity Celnik ryknął z bólu, wskoczył do dorożki i pojechał w pozycji stojącej, oburącz trzymając się kozła, do ambulatorjum pogotowia ratunkowego przy ul. Leszno.

Humorystyka.

Ma.

— Czy ta nasza, od setki lat oczekiwana niepodległość Polski ma też jaką złą stronę?
— Ma i to jaką jeszcze.
— A jakże się ona nazywa?
— Sekwestrator.

Zawsze jednacy.

— Tak, panie kochany, Swięto Niedległości, byłoby Swiętem Niepodległości, gdyby to Swięto Niepodległości zastało w dniu Swięta Niepodległości u steru rządu nie pana Piłsudskiego lecz z naszego obozu, naprzykład Wojciecha Korfantego.

U okupanta w dniu 11 listopada 1928 roku.

— Pan rotmistrz w domu?
— W domu ale leży.
— Co mu jest?
— Cały potłuczony.
— Spadł z konia?
— Nie z konia.
— A z czego?
— Z okupacji.

Anno Domini 1928.

— Podobno posłowie z opozycji mają uczęszczać na posiedzenie sejmu w dziurawych butach.
— Dlaczego?
— Ażeby z ławy ministrów widziano, jak zaczną kiwać palcami w butach.

Porozumieli się.

Za czasów okupacji niemieckiej rozmawia sobie dwóch kmiotków.
— Zawsze to za ruska było lepiej, jak za germańca, Macieju: człowiek się prędzej rozgadał z nim, boć zawsze ludzki język rozumiał, a ten ani w ząb.
— Gadacie Ignacy! I z tym się można rozgadać. Chcecie to spróbujemy z tym, co przy kancelaryi stoi.
— A no, spróbujmy.
— Słuchajcie-no panie starszy, pocałujta me gdzieś!
— Was — powiada niemiec.
— A no, juści — mnie. A widzita, Ignacy, zrozumiał szwabisko!

Jak to pracowali dla nas polityce w Petersburgu w latach 1915 — 1918.

Jaśnie wielmożny pan Próżniak, pobrawszy się z panną Azasię, doczekali się synka, któremu na imię dali Poczekaj. Synek ten związał się z panem Ajuści i zaczęli razem obrabiać sfery petersburskie, celem uzyskania ulg politycznych dla Królestwa Polskiego. Wypracowany przez nich projekt, poprawiony przez pp. Niechcemusię, Boisię, Twardy i Jagwiżdżę, został przyjęty przez dygnitarza petersburskiego Ażrakświśnie i wrzucony solennie do pieca.

A obecnie wszyscy, którzy brali udział w powyższej politycznej imprezie, chodzą w obłokach i wołają do narodu:

— To myśmy zapoczątkowali niepodległość. Nam bijcie pokłony.

W sądzie.

— Ile pani ma lat?
— Trzydzieści.
— A lata niepodległości Polski szanowna pani doliczyła?

Ten najlepszy.

— Co? Dziesięć lat niepodległości. a my mielibyćmy podlegać obowiązkowi trzeźwości? Nigdy. Toby się nie zgadzało nietylko z konstytucją, ale nawet, że tak powiem, z prawem zwyczajowem.

Toby tak samo.

W jednym z miasteczek poznańskich, gdzie dosyć unsanft przepędzano Niemców — zawołał któryś z poturbowanych głosem żałosnym:
— Ach gdyby Bismarck wstał z grobu, był tu obecny i zobaczył co się z nami dzieje...
— Toby tak samo dostał po łbie, jak ty — ryknął mu w nos jeden z naszych »pieronów« poznańskich.

Zmiana gustu do kolorów.

Gdy szedł niemiec do Warszawy,
Był mu lubym kolor krwawy.
Gdy tu pokarm znalazł zdrowy,
Zmienił gust swój na różowy,
Lecz w początkach listopada
Barwa dlań najmilsza blada,
Zaś ucieczki — czując drżenie.
Krzyczał: — żółty kolor cenię.

U ministra.

— Jakże tam ze zdrowiem, panie ministrze?
— Poco się pan pyta. Mając sejm w żołądku, traktat z niemcami w wątrobie, Litwę w śledzionie i Bolszewję w grubej kiszce, czy ja mogę być zdrów?

Ordery.

Z okazji dziesięciolecia niepodległości naszej Ojczyzny mają być rozdane następujące odznaki:

Order Warchoła klasy I — wszystkim opozycjonistom sejmowym.

Order Gadziny ze wstęgą — pisarzom polskim i publicystom obszczekującym państwo.

Order Zająca — polskim strachajłom, wróżącym bezustannie upadek kraju.

Odznakę honorową fundacji pawiakowej — pp. deufrantom instytucyj miejskich i rządowych.

Order Baraniego Łba — dancingowiczom płci obojga, dla których poza miejscem tanecznem nic nie istnieje.

Order Łaźni — tym kamienicznikom, co pozwalają tonąć w brudzie nieszczęsnym swym lokatorom.

Pour les voleurs, odnakę do noszenia dla niektórych działaczy partyjnych.

Podczas pochodu.

— Chaim, ty widzisz tych posłów? Czy ty wiesz, że każdy z nich bierze dwanaście tysięcy za siedzenie w sejmie?
— Co ty mówisz, Mojsie? Za takie pieniądze to jabym siedział nie tylko w sejmie, ale nawet w więzieniu.

Stara piosnka o naszych okupantach.

Gdzie niemiec z źródła pije,
Tam woda sto lat gnije,
Gdzie niemiec tchnie trzy razy
Tam już sto lat zarazy.
Gdzie niemiec rękę poda,
Tam już przepadła zgoda,
Gdzie niemiec się osiędzie
Tam gwałt i krzywda będzie.
Źle żaby w stawie rechcą,
Bo po niemiecku nie chcą
I ptak go w lesie gniewa
Bo nie zniemiecka śpiewa.
Choćbyś co miał lat tysiąc,
Ze jego, gotów przysiądz,
Mocnych on okpi, ograbi,
A zdusi tych, co słabi.
By w niebo była droga,
Szedłby ograbić Boga,
I ujrzym jeszcze snadnie
Jak z niebios słońce skradnie.
A do tego możemy dodać
od siebie jeszcze czterowiersz:
Wierszyk ten pełen racji,
Wiemy to — z okupacji,
Gdy niemcy wielcy, mali,
Do cna nas okradali.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 10.11.

Warszawa dol. 8.88$^{1}/_{4}$
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.23$^{3}/_{4}$
Paryż 34.84
Wiedeń 125.35
Praga 26.42
Włochy 46.71
Szwajcarja 171.61
Holandja 357.90
Dol. War. pr. obr. 8.88$^{1}/_{2}$
5% Poż. Przem. Dol. zł. 109.00-109.50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 119,50—118.50—119.00

Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 10.11

Bank Polski 175.00—176.—
Bank przem. Lwów 107.00
Bank spół. zarobk. 80,-
Michałów 3.50
Węgiel 94.—
Lilpop 35.00
Modrzejów 31.75
Ostrowiecki serja B 118.— II 102,—
Parowozy 30.00
Starachowice 40.25
Zawiercie 17.50
Haberbusz 211,00

Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 10.11.

Zyto 33.00—33.50
Pszenica 41.50—42.50
Jęczmień przemiał. 33.50—34.50
Jęczmień browar. 35.50—37.50.
Owies 32.50—33.50
Otręby żytnie 26.00—27.00
Otręby pszenne 27.00—28,—
Mąka żytnia 70% 46.25
Mąka pszenna 65,% 61.50—65.50
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 59.00—64.—
Groch polny 47.00—50.—
Ziemniaki fabryczne 18% 5.70—6.00
Ziemniaki jadalne 7.30—7.60
Słoma pras. 5.70—6.00
Siano luźne 14.00—15.50

Usposobienie słabe.

Kto zamordował?

10.

— Czy w ostatnich jego korespondencjach nie było nic takiego, coby mogło rzucić światło na tę zbrodnię?

Pan Harwell milczał. Namyślał-li się nad odpowiedzią, czyli też wcale odpowiadać nie chciał?

— Panie Harwell, słyszałeś pan zapytanie pana przysięgłego? — wtrącił wreszcie sędzia śledczy.

— Tak, panie, zastanawiałem się właśnie.

— Dobrze, a teraz pan odpowiedz.

— Łaskawy panie — rzekł. zwracając się wprost do przysięgłego, co mi pozwoliło widzieć wciąż jego lewą rękę — łaskawy panie, otwarłem, jak zwykle, listy p. Leavenworth w ciągu ostatnich czasów i nie znalazłem w nich żadnej zapowiedzi zbliżającej się tragedii.

Człowiek ten kłamał, widziałem to w jego ręku, skurczonem konwulsyjne.

— Panie Harwell, musisz pan mieć zapewne racyę, wedle własnego zapatrywania, lecz my musimy to stwierdzić i w tym celu przejrzymy korespondencyę p. Leavenworth.

— To zupełnie słusznie, macie panowie prawo.

Na tem zakończyło się przesłuchiwanie p. Harwell.

Zrobiłem trzy następujące uwagi:

1) Sekretarz miał jakieś podejrzenie, które chciał z myśli odegnać.

2) Podejrzenie to tyczyło się kobiety: słyszał bowiem szelest sukni i odgłos cichych kroków na schoach.

3) P. Leavenworth musiał otrzymać list jakiś, który, w razie gdyby go odnaleziono, rzuciłby światło na tę sprawę.

4) Nazwisko Eleonory Leavenworth wychodziło z ust jego z trudnością; młodzieniec, chłodny wogóle, okazywał pewne wzruszenie, ilekroć zmuszony był je wymawiać.

IV.

Z kolei stawiano pytanie kucharce.

Była to kobieta otyła, z twarzą czerwoną. Wystąpiła naprzód z taką skwapliwością, a zarazem i niepokojem, że zebrani uśmiechnęli się mimowoli. Spostrzegła to i biorąc ten uśmiech za objaw przychylny dla siebie, dygnęła zabawnie i zaczynała już swą opowieść, kiedy sędzia śledczy przerwał jej surowo.

— Jak się pani nazywasz? — spytał.

— Katarzyna Malone, do usług pańskich.

— Od jak dawna pozostajesz w służbie u p. Leavenworth?

— Będzie już rok temu, jak z rekomendaci mrs. Wilson zadzwoniłam u drzwi... frontowych...

— Mniejsza o drzwi frontowe. Powiedz nam, dlaczego opuściłaś mrs. Wilson?

— To nie ja ją opuściłam, ale ona mnie, odepchnęła do drzwi frontowych.

— Dobrze już, dobrze. A zatem już od roku prawie jesteś w rodzinie Leavenworth?

— Tak, panie.

— Czy pan był dobry?

— Oh! nie miałam jeszcze tak dobrego. Niech Bóg ukaże łotra, co go ze świata zgładził. Nasz pan to był anioł i nieraz mawiałam do Hanny...

Urwała nagle, przerażona i spojrzała na służbę porozumiewająco, tak jak gdyby jej się wymknęło słowo nierozważone.

Spostrzegł to sędzia śledczy.

— Hanka? Któż to taki owa Hanna?

— Hanna, to panna służąca panienek.

— Pierwszy raz słyszę o tej Hannie... Nic mi o niej nie wspominałeś, wyliczając personel służbowy — rzekł sędzia śledczy, zwracając się do Tomasza.

— Nie panie — odparł tenże z ukłonem, rzucając ukośne spojrzenie kucharce — nie wspominałem o niej. Pan sędzia pytał, kto był w domu w chwili, gdy wykryto morderstwo, to też wszystkich wyliczyłem.

— Ho! ho! — zawołała sędzia ironicznie — widzę, że jesteś bywalcem w biurach policyjnych.

I zwracając się do kucharki, która wodziła naokoło przelęknionym wzrokiem, pytał dalej:

— A gdzież jest teraz Hanna?

— A odeszła.

— Kiedy?

Kucharka westchnęła głęboko.

— Wczoraj w nocy.

— O której godzinie?

— Co prawda, to ja nie wiem, proszę pana.

— Czy ją odprawiono?

— Ależ nie. Rzeczy jej są tutaj.

—O której spostrzegliście jej zniknięcie?

— Ja wcale nie spostrzegłam. Wiem tylko, że wczoraj była tu, a dziś jej niema. Więc przypuszczam, że odeszła.

— Hm! — mruknął sędzia śledczy.

— Gdzież ta dziewczyna sypiała?

Kucharka, miętosząca fartuch, podniosła oczy.

— Wszystkie sypiamy na najwyższem piętrze, proszę pana.

— W jednym pokoju.

— Tak, panie.

— Czy przyszła tam wczoraj wieczorem?

— Tak, panie.

— O której godzinie?

— Była już dziesiąta, jakeśmy poszły na górę. Zegar wybijał właśnie godzinę.

— Czy zauważyłaś w Hannie coś niezwykłego?

— Zęby ją bolały, proszę pana.

— Zęby ją bolały? Jakże się zachowywała. Opowiedz nam. Hanna jest porządną i uczciwą dziewczyną. Mogłabym przysiądz na Biblję, że nie dotknęła nawet klamki od drzwi bibljotecznych. Zeszła tylko do pokoju miss Eleonory po eliksir od bólu zębów... Och! proszę pana!...

— No, co dalej. Ja o nic Hanny nie posądzam, zapytuję tylko: co zrobiła, wróciwszy do waszego pokoju?

— Doprawdy, że nie pamiętam, ale Molly powiada...

— Mniejsza o to, co mówi Molly. Czy nie widziałaś, kiedy powróciła?

— Nie widziałam.

— A dziś rano nie widziałaś jej także?

— Ależ nie, jakże mogłam ją widzieć, skoro już odeszła?

— A więc po raz ostatni widziałaś ją wczoraj, gdy ją niby to zęby bolały?

— Tak, panie.

— Dobrze, a teraz opowiedz nam, kiedy i w jaki sposób dowiedziałaś się o śmierci p. Leavenworth?

Kobiecina choć nader gadatliwa, nie udzieliła żadnych nowych szczegółów. Sędzia śledczy chciał już ją odprawić, gdy mały przysięgły, usłyszawszy, iż kucharka widziała miss Eleonorę, wychodzącą z biblioteki w chwilkę po przeniesieniu zwłok do pokoju sypialnego, zapytał ją, czy miss Eleonora nie trzymała czego w ręku?

— Nie wiem, proszę pana. Ach! prawda! — zawołała nagle kucharka — przypominam sobie: trzymała w ręku kawałek papieru. Tak, pamiętam doskonale, że go włożyła do kieszeni.

Następnym świadkiem była panna służąca, Molly O'Hanagon, ładna ośmnastoletnia bruneteczka, rumiana, wesoła, która, w zwykłych okolicznościach, mogłaby udzielać odpowiedzi trafnych i bystrych, lecz obecnie była tak przerażona widokiem sędziów, iż straciła wszelką przytomność umysłu. Jej różowe policzki zbladły, w całej postawie widać było nieudane i łatwe do pojęcia zmieszanie.

Zeznania jej tyczyły się głównie Hanny, streszczę je więc w kilku słowach. Hanna była mało oświeconą Irlandką, przybyłą z prowincyi. Weszła do służby panien Leavanworth w charakterze pokojówki i szwaczki, Molly zastała ją już na tem stanowisku. Pomimo ponurego i nadzwyczaj skrytego usposobienia, potrafiła zyskać zaufanie wszystkich. Była zazwyczaj milcząca, rozmarzona jakby, niekiedy noce całe przesiedziała wśród ciemności, pogrążona w zadumie „jak jaka lady" — dodawała Molly.

Przyzwyczajenie to było niepojętem u dziewczyny z tej warstwy społecznej. Sędzia śledczy usiłował dowiedzieć się czegoś więcej, lecz Molly odparła, że nic nie wie, nieraz widziała Hannę wstającą wśród nocy i zasiadającą przy oknie.

— Od kilku już dni Hanna uskarżała się na ból zębów, a nocy poprzedzającej, cierpiała tak mocno, iż nie mogąc w łóżku wyleżeć, wstała i ubrała się.

Molly, badana ściśle, opowiadała, iż Hanna ubrała się zupełnie — włożyła nawet kołnierzyk — i zapaliwszy świecę, oświadczyła, iż idzie do miss Eleonory, aby ją poprosić o eliksir.

— Dlaczego do miss Eleonory? — wtrącił jeden z przysięgłych.

— Bo miss Eleonora udzielała zazwyczaj lekarstw wszystkim służącym. Otóż Molly zeszła na drugie piętro i nikt jej odtąd nie widział.

— Powiadasz, że wzięła świecę. Czy świeca była w lichtarz oprawna?

— Nie, panie, wzięła samą tylko świecę.

— Dlaczegóż ją brała? Czyż nie było płomieni gazowych na korytarzach?

Są tam płomienie gazowe, lecz gasiliśmy je, idąc do siebie, na górę, a Hanna obawia się ciemności.

— Jeśli wzięła ze sobą świecę, to ta świeca musiała gdzieś zostać. Czy jej nie znaleziono?

— Zapewne to ta! — odezwał się głos jakiś po za mną.

To p. Gryce podawał Molly świecę, spaloną do połowy.

— Tak, panie! Och mój Boże! gdzieżeś pan ją znalazł?

— Na trawie, w podwórzu około stajni, w połowie drogi pomiędzy drzwiami od kuchni i frontowemi.

A więc była pierwsza poszlaka. Nareszcie! znaleziono jakiś przedmiot, pozostający w związku z tajemniczem morderstwem.

c. d. n.

PRAWIDŁOWA DROGA

do przywrócenia zdrowych nerwów.



Chore, wyczerpane nerwy czynią życie gorzkiem, sprawiają dużo cierpień, jak naprz. bóle kłujące. rwące, zawroty, uczucie lęku, szum w uszach, zaburzenia trawienia, bezsenność, niechęć do pracy oraz inne przykre objawy.

Wszystkich tych cierpień

pozbędziecie się, stosując tylko prawdziwą Kola-Lecithin, środek odżywczy, obfitujący w witaminy, Stał się on dla ludzkości źródłem dobrodziejstwa, potęguje w sposób zadziwiający czynności organizmu, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, wzmacnia mięśnie i stawy, przysparza sił, daje radość życja. Prawdziwa Kola-Lecithin często czyni cuda, przeprowadza właściwe soki odżywcze do najdalszych zakątków krwiobiegu, ożywia, odświeża, odmładza.

Proszę się przekonać osobiście

że nie obiecuję nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto do mnie napisze,

zupełnie bezpłatnie

ranko małą paczkę Kola-Lecithin oraz książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią wielostronną praktyką, który sam musiał walczyć z takiemiż cierpieniami. Proszę mi napisać wyraźnie swój adres i ja przyślę natychmiast bez żadnych kosztów obiecane

Ernst Pasternack, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz Nr. 13. oddz. 443.

Przyjaciele dziecka, sprzymierzeńcy matki, to puder i mydło

Bebe-Szofmana.

Choinkowe Ozdoby

w wielkim wyborze
poleca hurtowa Firma
W. PERCIK w Sosnowcu
Skład materjałów piśm., rys., galant. skórz. i zabawek.
Firma egz. od 1898 r.
Ceny konkurencyjne.

Uwaga: Uprasza się odsprzedawców o wcześniejsze zaopatrywanie się w towar, ze względu na wyższy rabat.

Znana Firma w Sosnowcu
Jana Nizińskiego
ul. Kościelna i Nowopogońska 23.

Poleca własnej marki obuwie z gumowemi podeszwami, oraz posiada duży zapas obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego, wszystko w najlepszych gatunkach i najnowszych fasonów.

Przyjmuje do reperacji kalosze i śniegowce.

Obsługa szybka i solidna, ceny najbardziej konkurencyjne.

Firma istnieje od 1911 r.

Szczotki

do szorowania, obuwia, ubrań, włosów i t. p.
w specjalnie dobrych gatunkach
dostaniesz
w Składzie Fabr.
T-wa „SIŁA"
Sosnowiec, ul. Kościelna.

Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek EUFONJA zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie wysyła bezpłatnie EUFONJA, Liszki koło Krakowa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nie każdy
STRZAŁ



jest skuteczny. Ale każde ogłoszenie drobne
w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA"
wywiera skutek.
Pamiętajcie o tem!

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Stenografji wyucza listownie najdoskonalej: Instytut Stenograficzny - Warszawa, Krucza 26. Księgarniom przesłaliśmy dziewięć różnych wydawnictw Wojnara. Żądajcie okazania.

Student filozofji, rutynowany korepetytor udziela matematyki. Ceny przystępne. Wiadomość „Expres".

Kursy kroju, szycia, krawiecczyzny, bielizny, haftu ręcznego i maszynowego. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 25 vis a vis Kościółka kolejowego.

Perlmutera Ultramaryna jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich Odznaczona na wystawach w Brukselj. Medjolanie i Paryżu złotym medalem. Wszędzie do nabycia. Biura fabryki Ch Perlmuter, Lwów, Słoneczna 26.

Kafle sprzedaje fabryka „Ujejsce". Dojazd przez Ząbkowice lub Wojkowice.

Kupię mały domek w Będzinie z wolnem mieszkaniem. Adresy kierować do „Expresu" w Dąbrowie.

Sklep spożywczy z towarem, pokojem i kuchnią do sprzedania. Sosnowiec-Sielec, ul. Kaliska 8, Grunwald.

Jest do sprzedan.a maszyna walcówka do walcowania skóry, tanio. Wiadomość w administracji „Expresu".

Z powodu wyjazdu sklep z mieszkaniem do sprzedania. Wiadomość w „Expresie".

Maszynę Singera z okrągłem czółenkiem prawie nową i bębenkowa do szycia i haftu, ręczną czółenkową bardzo tanio, sprzedam. Sosnowiec, Sielecka 27 m. 5.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

Sklep Bławatno - Galanteryjny
A. MENDAKIEWICZA
SOSNOWIEC-POGOŃ, UL. ORLA
Poleca na sezon jesienno - zimowy:

KOŁDRY WATOWANE, swetry, kapy, szale zimowe, krawaty, skarpetki i t. p, wszystko w najlepszych gatunkach.

Duży wybór płótna białego i na poszwy.

SPECJALNY DZIAŁ NA UBIORY MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE.

Ceny konkurencyjne. Obsługa solidna.



Sprzedam pół domu wraz z placem przy ruchliwym miejscu w Będzinie. Wiadomość „Expres Zagłębia".

Kupię plac przy ruchliwszym miejscu 30 lub 35 prętów na Pogoni lub Starym Sosnowcu. Wiadomość „Expres Zagłębia".

Do odstąpienia budka nr. 37 i 38. Sosnowiec. Hale Rozwoju.

Sprzedam dom z ogrodem, 2 morgi pola, 8 lasu, łąka w okolicy Zawiercia, cena 7 tysięcy zł. Wiadomość „Expres Zagłębia" Sosnowiec.

Maszynę do szycia i haftu z aparatem do cerowania pończoch, bebenkową i gabinetową z czterema szufladami i używaną bębenkową Singera, sprzedam tanio. Sosnowiec, Narutowicza 20 w targu sieleckim, Harlak.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 12 listopada 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 25, majstrów hutniczych wraz z pomocnikami i bańkarzami do huty szklanej na wyjazd 3, pomocników hutniczych i bańkarzy na butelki na wyjazd 20, mistrz walcowniczy w miejscu 1, przodownik-walcownik 1, walcowników wykwalifikowanych 3, nagrzewaczy żelaza 2, majstrów hutniczych na butelki 5, obrabiaczy na butelki 2, bańkarzy na butelki 3, murarzy wykwalifikowanych 3, tokarzy wykwalifikowanych 2, karniarz samodzielny 1, robotnic do motalni 3, służby domowej kobiet 6.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych. 4) poszukujący prac. Zgłaszaść się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 16 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 21 osób.

Potrzebny uczeń na praktykę fryzjerską. Sosnowiec, ul. Saturnowska 32.

Młoda inteligentna polka poszukuje pracy od zaraz, do zarządu domem, albo do pomocy pani domu, czy też do pojedynczej osoby, w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Uczciwa".

Litograf (maszynista i przedrukarz), tylko bardzo zdolny, potrzebny do Zakładów Graficznych „J. K. Trzebiński", Radom, Żeromskiego 28.

Stenotypistka poszukuje pracy biurowej bezpłatnie. Zgłoszenia do „Expresu" Sosnowiec dla „Stenotypistki".

Potrzebna dziewczynka do roznoszenia gazet. Zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" w Czeladzi, Rynek 8.

Praktykantka-ekspedjentka potrzebna do składu aptecznego. Wiadomość Konstantynowska 3, Olędzki.

Kawaler, młody handlowiec, poszukuje jakiejkolwiek posady ze skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu" w Dąbrowie dla „Handlowca".

Potrzeba stolarzy na fornierowane roboty, czeladnik rzeźbiarski potrzebny i uczni stolarskich przyjmie. Stolarnia, Będzin, Zawale 36.

LOKALE.

Do wynajęcia pokój z kuchnią, przedpokojem i spiżarką. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

Przyjmę 3-ch panów na mieszkanie. Dąbrowa, Wesoła 4, Chmielewska.

Pokój umeblowany lub nie osobno sklep, wynajmie gospodarz. Dąbrowa, ul Królka 3.

Poszukuję pokoju z osobnem wejściem na ulicy Piłsudskiego za dobrem wynagrodzeniem. Podać do „Expresu" pod „Lekarz".

Pomieszczenia przy rodzinie (izrael.) poszukuję. Zgłoszenia do administracji pod „Pomieszczenie".

Matrymonjalne

Właściciel piekarni, wdowiec lat 33, przystojny i sympatyczny poszukuje tą drogą panny lub wdowy bezdzietnej, posag dla wspólnego dobra jest pożądany. Zgłoszenia z fotografją za której zwrot ręczę słowem honoru do „Expresu Zagłębia" pod „Stałość".

Zgubione dokumenty.

Łolejek Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów.

Gdula Julian zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Szlachcic Szczepan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kopalnię „Jerzy" w Niwce.

Paczyński Teodor zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Dziubek Paweł zgubił kontramarkę nr. 838 wydaną przez kopalnię Renard.

Stanisława Kurzak zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Szewczyk Władysław zgubił dowód osobisty kolejowy wydany przez stację Łazy.

Zaginęła książka wojskowa wydana przez PKU. w Łodzi, Hanelda Josek.

RÓŻNE.

Wyżymaczki do reperacji przyjmuje fabryka wyżymaczek „Laura" Sosnowiec, Dekerta 13, wejście z podwórza I sze piętro.

Niniejszem podaję do wiadomości, że w Dąbrowie Górn. mięso koszerne u p. Joska Rusinka kosztuje tylko 2 zł. Dlaczego za to mieso kto inny pobiera 2.40?

Dnia 2 listopada rb. wyszedł z domu 11-letni Krytowski Jan ubrany w granatową marynarkę, jasne spodnie, czapkę szkolną. Ktoby wiedział o zaginionym dać znać Sosnowiec-Konstantynowska 11, Krytowski.

Od zaraz, poszukuje samotna osoba wspólnika do sklepu w centrum miasta z wkładkową sumę 800 zł. i współpracą. Wkładowa suma i byt zapewniony. Oferty do administracji pod „Zaraz".

Pomiędzy ulicą Okrzei i Renardowską zgubiono paczkę zawierającą kostjum wełniany i 2 podpinki. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do komisarjatu w Sielcu za wynagrodzeniem.

Pierwszorzędna pracownia sukien, płaszczy według najnowszych modeli. Ceny umiarkowane. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska.

Wytwórnia błotników samochodowych wykonywa błotniki wszystkich systemów uskutecznia reperacje błotników i chłodnic. Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a.

Sniegowce kalosze zelujo oraz **Kamasze** z gumowemi podeszwami. Sosnowiec, Czysta 9, Kowalski.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94